
JÓZEF WIECZOREK UNIEWINNIONY

Autor: Aleksander Szumanski
14.05.2018.

ROZPRAWA APELACYJNA JÓZEFA WIECZORKA

JÓZEF WIECZOREK UNIEWINNIONY
RELACJA RED. ELZBIETY SERAFIN

Otrzymałem od zawsze solidarnej z krzywdzonymi Eli Serafin cenny materiał dziennikarski [tekst, zdjęcia i wideo] o rozprawie apelacyjnej, na której zostałem uniewinniony od absurdalnych zarzutów. Dobra robota pro publico bono i mam nadzieję, że ani ONA , ani inny dziennikarz społecznościowy za to co robi dla dobra wspólnego nie będzie więcej sądzony i karany. Piękne dzięki tak dla Eli, jak i wszystkich, którzy mnie w tym procesie wspierali. Zamieszczam materiał, który winien dawać wiele do myślenia zarówno prokuratorom, sądom, jak i NASZYM, nie zawsze solidarnymi z tymi w potrzebie, a przecież SOLIDARNOŚĆ zawsze zwycięża, przynajmniej moralnie.

Cześć i Chwała SOLIDARNYM !

Józef Wieczorek

27 kwietnia 2017 roku sędzia Sądu Rejonowego w Krakowie Przemysław Wypych wydał wyrok na niezależnego dziennikarza Józefa Wieczorka za udostępnienie na platformie YouTube nagrania z niejawniej rozprawy, uznając go winnym i nałożył na niego karę finansową. obrońca, mecenas Konrad Firlej zapowiedział, że złoży apelację do sądu wyższej instancji. I złożył, lecz dziennikarz musiał czekać dokładnie rok, by wreszcie rozprawa się odbyła. 4-krotnie zmieniano termin. A tymczasem w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie trwały aresztowania urzędników z powodu odkrytej afery korupcyjnej.

26 kwietnia 2018 roku spotkaliśmy się w Sądzie Okręgowym w Krakowie na rozprawie apelacyjnej. Jednak sala, którą przydzielono była zbyt mała, by pomieścić licznie przybyłą publiczność zainteresowaną sprawą dziennikarza, społecznika, wielkiego patrioty, który od lat pracuje pro publico bono dokumentując ważne wydarzenia.

Film, który udostępnił na YouTube, za który jest ciągany po sądach dotyczył Adama Słomki i pokazywał przebieg rozprawy apelacyjnej wniesionej przez prokuraturę, która nie zgadzała się z wyrokiem sądu, który uniewinnił od ciężkiego zarzutu – namawiania gangsterów do zabójstwa sędziego – kandydata na prezydenta RP Adama Słomkę.

Nie wiemy dlaczego, mimo protestów Adama Słomki sędzia usunęła wtedy publiczność z sali i próbowała utajnić proces, lecz po jego naleganiach pozwoliła mu rejestrować kamerą przebieg rozprawy. Dobrze się stało, że Józef Wieczorek to pokazał, bo to jest bardzo ważny dokument obrazujący zachowanie tych, którzy uważają się za lepszą kastę – widać tam ich ignorancję, lekceważenie ludzi.

Podczas rozprawy apelacyjnej 26 kwietnia 2018 roku obrońca oskarżonego dziennikarza Konrad Firlej złożył wniosek o przeniesienie rozprawy do większej sali, ze względu na szacunek dla licznie zgromadzonej publiczności, żeby w sposób godny, cywilizowany wysłuchiwać wystąpień również i sądu, i prokuratora. Sędzia uwzględniła wniosek i zarządziła półgodzinną przerwę, by znaleźć odpowiednią salę. Jednak tak dużej sali, by pomieściła te 40 – 50 osób w tym dniu już nie było i rozprawę przeniesiono na dzień następnny.

Pod budynkiem sądu Adam Słomka (KPN – Niezłomni) wspominał jak doszło do tej rozprawy, tego sądu nad dziennikarzem. Józef Wieczorek stwierdził, że było to czwarte podejście do tej rozprawy z winy sądu, poprzednie 3 się nie odbyły, były przekładane, zawsze przed wyznaczonym terminem sędzia zaczynała chorować. Rozprawa była przewidziana na 1.45 minut. Nie było wyznaczonych dodatkowych świadków, prawdopodobnie będzie czytanie odwołania od tamtego wyroku, apelacja adwokata była kilkunastu, moja kilkunastu, Centrum Monitoringu Wolności Prasy też napisało swój protest wobec tamtego wyroku, nie wiem jaki będzie wyrok, trudno go przewidzieć – mówił dziennikarz.

27 kwietnia 2018 roku sędzia Urszula Gubernat odczytała wyrok Sądu Rejonowego, w którym sędzia Przemysław Wypych skazał dziennikarza na karę grzywny za udostępnienie na YouTube nagrania z procesu, po czym oznajmiła, że wyrok został zaskarżony w całości na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę. Odczytała też apelację Józefa Wieczorka z 4 lipca 2017 roku, który prosił o uchylenie wyroku i przekazanie rozprawy do ponownego rozpoznania, a także pismo Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie z 22 marca 2018 roku popierające w pełni apelację wniesioną przez obrońcę oskarżonego.

Obrońca dziennikarza, mecenas Konrad Firlej, zwrócił uwagę na sposób w jaki oceniał dowody w sprawie sędziego Sądu Rejonowego Przemysław Wypych. Stwierdził, że niezbędne będzie wrócić do genezy samego

postępowania i odnieść się do sprawy z 13 marca 2015 roku, kiedy przed Sądem Okręgowym zawisła sprawa odwoławcza. Sędzia usunęła wtedy publiczność z sali, mówiąc, że rozprawa będzie niejawną, nie informując ludzi na jakiej podstawie i dlaczego to robi. Zacytował zdanie z uzasadnienia wyroku sędziego Wypycha, że sędzia (13 marca 2015) powiadomiła publiczność, że rozprawa będzie prowadzona z wyłączeniem jawności mówiąc tylko, że rozprawa odbywa się niejawnie na podstawie artykułu 357 paragraf 2 kpk. Konrad Firlej odczytał ten artykuł, po czym stwierdził, że „tutaj na tym etapie Sąd Okręgowy tylko informował, nie uchylił tu jawności, tylko informował na podstawie tego przepisu, który należy rozumieć ściśle, precyzyjnie kto może filmować czy nie filmować”.

Sprawa ta z 13 marca 2015 roku odbywała się na skutek zaskarżenia przez prokuraturę wyroku uniewinniającego Adama Słomkę. A oskarżono go o to, że niby miał namawiać bandytów z grupy „Krakowiaka” do napaści na sędziego. Słomka był tą osobą, którego dobre imię na podstawie przepisów dotyczących uchylenia jawności powinno być chronione, a Sąd Rejonowy zarzuca tutaj w uzasadnieniu, że oskarżony, pan Wieczorek był pod negatywnym wpływem działania pana Słomki.

Publiczność zareagowała na to śmiechem. Mecenas Firlej wskazuje jak sędzia subiektywnie, dowolnie oceniał dowody. Zwrócił uwagę na zachowanie prokuratury, która zaskarżyła wyrok uniewinniający Adama Słomkę, a sąd nie uwzględnił tego, że Adam Słomka domagał się, by rozprawa była jawna i że nie obawiał się, że zostanie naruszone jego dobre imię, cześć czy jakieś inne dobra osobiste.

Obrońca stwierdził, że prokuratura powinna działać w interesie publicznym, czyli nie tylko w interesie wymiaru sprawiedliwości, ale także ludzi, którzy stoją po drugiej stronie prokuratora, a prokurator jest nie tylko po to, żeby żądać ukarania, jest również od tego, żeby już na etapie postępowania oceniał stopień szkodliwości społecznej i tam, kiedy szkodliwości społecznej obiektywnie nie można się dopatrzeć, to po prostu trzeba odstąpić.

Ale sprawa zapoczątkowana przez prokuraturę dotyczy czegoś innego dzisiaj, dotyczy wolności słowa, dostępu do informacji, tu chodzi o pewną zasadę: wolno czy nie wolno. Zaznaczył, że trzeba zweryfikować praktyki co do stosowania artykułów mówiących o uchyleniu jawności postępowania, co według niego jest najważniejszą sprawą w tym postępowaniu, a dziś przede wszystkim należy mówić o faktach, o tym czy dziennikarz miał dobry słuch, słyszał czy nie, bo tu dowody przemawiają jednoznacznie za panem Wieczorkiem – nie słyszał.

Udostępnienie tego filmu z 2015 roku nie wywołało żadnych negatywnych skutków, a wszystkie wątpliwości tłumaczy się na korzyść oskarżonego. Należy wnosić tak jak w apelacji o uniewinnienie w całości w miarę uchylenia wyroków i tak jak w apelacji, tam wносиłem na piśmie, poza tym rozszerzam jeszcze o wniosek o opłacenie kosztów zastępstwa procesowego obrony za pierwszą i drugą instancję – zakończył swoją wypowiedź obrońca dziennikarza. Dostał gromkie brawa.

Prokurator Bogdan Świątkowski uważa, że skoro dziennikarz Józef Wieczorek jest fachowcem to, cytuję: ” …wyłączenie jawności rozprawy dla pana Wieczorka jest jednoznaczne z konsekwencjami związanymi z tym, że będzie ujawnione to, co na sali z wyłączeniem jawności się wydarzyło”. W pełni zgadza się ze wszystkim, co zasądził sędzia Przemysław Wypych, dziennikarz jest winny, musi ponieść karę, wszystko w przepisach mu się zgadza, prosi sąd, by utrzymał wyrok w mocy i nie uwzględnił apelacji. I znów prokurator się nie wysilił, nie sięgnął uczciwie do dna całej sprawy. Mecenas Firlej tłumaczy mu, że nikt świadomie nie będzie naruszał przepisów, zwłaszcza taka osoba jak doktor Józef Wieczorek i skoro doktor Wieczorek umieścił to na YouTube, to znaczy, że działał ze świadomością, że nie narusza żadnego przepisu, bo jawność nie była uchylona skutecznie wobec niego. A jeśli film był tak niebezpieczny, tak karygodny, to co prokuratura zrobiła, żeby domagać się zniesienia tej informacji?

Nic. Ani sąd ani prokuratura nie starali się, by usunąć tę informację z YouTube. Prokuratura tu nie widziała nic złego, nic niebezpiecznego, żadnej szkodliwości społecznej.

Oskarżony dziennikarz Józef Wieczorek oznajmił, że proces, gdzie został uznany za winnego prowadzony był według dawnych komunistycznych zasad, czyli dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie.

My obserwatorzy to widzimy. Zarówno sędzia Wypych jak i prokurator tak działają.

Józef Wieczorek twierdzi, że chodziło tu o skazanie właśnie jego, a nie wykazanie winy, bo widać to po niechlujstwie, lekceważeniu faktów z tamtej strony.

Sąd ignorował to, że to inna osoba nagrała, inna umieściła, a inna jest właścicielem YouTube, do którego ani prokuratura ani sąd nie zwrócili się o usunięcie tego filmu.

Zwrócił też uwagę na to, że to sądy łamiąc podstawowe zasady bardzo często korzystają z jego filmów, nigdy nie pytając go o pozwolenie, nigdy nie proponując jakiegś opłaty, choć niemieckiemu właścicielowi filmu, filmu antypolskiego „Nasi ojcowie, nasze matki” zapłacono za wyświetlanie go w czasie procesu.

Polski dziennikarz, społecznik, którego filmy będąc często dowodami w sprawie ratują ludziom życie jest lekceważony, ignorowany i ciągany po sądach, a sądy nie rozumieją jak wielkie pozytywne znaczenie miało to, że ten film można do dziś na YouTube zobaczyć.

W tamtym procesie z 13 marca 2015 roku Adam Słomka wielokrotnie domagał się, że chce jawnego procesu i tylko dzięki temu, że film został opublikowany jest na to dowodem.

Józef Wieczorek wspominał, że zachowanie wymiaru niesprawiedliwości budzi konsternację, ale i oburzenie zarówno całego społeczeństwa jak i fachowców, którzy monitorują.

Centrum Monitoringu Wolności Prasy też wystosowało protesty. My jesteśmy mediami społecznymi – mówił – i czasem bez tych mediów nie byłoby dokumentu, rola tych mediów jest czasem ważniejsza niż mediów publicznych.

Ten cały proces rozumie jako uderzenie właśnie w te media społeczne.

Krzysztof Bzdyl, który reprezentował na sali Porozumienie Organizacji Kombatantkich i Niepodległościowych stwierdził, że oskarżonym jest osoba uczciwa, społecznik, który wszystko robi dla dobra publicznego, dzięki niemu mamy lepszy i dokładniejszy obraz tego, co się w Polsce dzieje.

A na tych rozprawach widać jak z uczciwego obywatela w łatwy sposób zrobić przestępcę, jak sędziowie manipulują prawem, bo raz powołują się na Konstytucję, innym razem mówią, że nie jest ważna, że mają ustawy, Kodeks Karny i Kodeks Postępowania Karnego i według tego prowadzą rozprawy.

Mówił, że wymiar sprawiedliwości powinien być transparentny, a pokazywanie spraw sądowych służy wymiarowi sprawiedliwości, sędziowie nie powinni się wstydzić tego jak prowadzą rozprawę. Na procesie Adama Słomki był mężem zaufania i dokładnie widział jak zachowywała się sędzia, jak kazała ludziom opuścić salę i jak w końcu pozwoliła Adamowi Słomce filmować tamten proces.14.jpg

By usunąć publiczność z sali wezwała ileś plutonów policji i jak zauważył, takie zachowanie się sędziów wzbudza podejrzenie, że sędzia może chce coś ukryć, traci wiarygodność.

Kiedy podczas rozprawy Józefa Wieczorka ten „tajny” film kilkadziesiąt osób oglądało na korytarzu sądu, nikt ani sędzia, ani żaden urzędnik nie potraktował tego jako przestępstwo, a oglądających jako przestępców.

Stwierdził też, że dzięki temu, że Józef Wieczorek filmuje uroczystości patriotyczne ludzie są patriotami, mają więcej wiedzy o tym jak działa państwo polskie, jak działa wymiar sprawiedliwości i należałoby mu tu podziękować i może jakby prokuratura musiała płacić za stracony przez nas wszystkich czas i ze swojej pensji prokurator, to mielibyśmy wymiar sprawiedliwości, z którego ludzie by się cieszyli.

Nastąpiła przerwa w rozprawie, po której sędzia odczytała treść wyroku:

„Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Okręgowy w Krakowie po rozpoznaniu dzisiejszym sprawy Józefa Wieczorka oskarżonego o przestępstwo z artykułu 241 paragraf 2 Kodeksu Karnego na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Krowdrzy w Krakowie z dnia 27 kwietnia 2017 roku, sygnatura akt 2k360/16/k, na zasadzie artykułu 437 paragraf 1 kpk zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że na podstawie artykułu 414 par. 1 kpk w związku z artykułem 17 punkt 2 kpk oraz artykułem 632 punkt 2 kpk uniewinnia oskarżonego Józefa Wieczorka od przypisanego mu w wyroku czynu, tj. ustęp z art. 241 par. 2 kk. Kosztami procesu za obie instancje obciąża Skarb Państwa. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego Józefa Wieczorka kwotę 840 złotych z tytułu zwrotu wydatków związanych z udziałem jego obrońcy z wyboru w postępowaniu przed sądem drugiej instancji”.

Na sali rozległy się oklaski. Potem słuchaliśmy długiego uzasadnienia, którego tylko ważniejszy fragment zacytuje:

„Analiza zgromadzonych w sprawie dowodów wyraźnie wskazuje, iż przewodnicząca składu orzekającego przeoczyła pouczenie o skutkach niedopełnienia obowiązku zachowania w tajemnicy okoliczności ujawnionych na rozprawie toczącej się z wyłączeniem jawności, w tym odpowiedzialności karnej z art. 241 par. 2 kk. Zatem nie wydaje się za trafny pogląd sądu orzekającego, że osoby z grona publiczności, w tym oskarżony Józef Wieczorek, winny mieć świadomość konsekwencji prawnych prowadzenia rozprawy z wyłączeniem jawności.

Wątpliwości w tym zakresie wynikają także z faktu, na który wskazuje w swoich wyjaśnieniach oskarżony Józef Wieczorek – wyrażenia przez sąd zgody na nagrywanie przez oskarżonego Adama Słomkę przebiegu rozprawy z wyłączeniem jawności, mimo podjętej wcześniej w tym przedmiocie decyzji odmownej, co upewniło go o legalności rejestracji i braku przeciwwskazań do publikacji nagrania.

Sąd Rejonowy zaniechał zbadania czy oskarżony Józef Wieczorek miał świadomość odpowiedzialności karnej, albowiem jak wynika z uzasadnienia wyroku przyjął a priori, iż wiedzę taką posiadał z racji wykonywanego zawodu dziennikarza.

Reasumując, w okolicznościach niniejszej sprawy kluczowym zagadnieniem dla rozstrzygnięcia kwestii przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej była jego nieobecność podczas wygłaszania przez przewodniczącą składu orzekającego pouczenia.

Sąd Odwoławczy wskazuje, iż zgodnie z art. 362 kpk przewodniczący poucza obecnych o obowiązku zachowania w tajemnicy okoliczności ujawnionych na rozprawie toczącej się z wyłączeniem jawności i uprzedza o skutkach niedopełnienia tego obowiązku.

Wbrew stanowisku sądu pierwszej instancji należy stwierdzić, że sam stan świadomości niejawności rozprawy istniejący po stronie oskarżonego nie może automatycznie prowadzić do wniosku, że oskarżony świadom był także karalności rozpowszechniania publicznie wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej

z wyłączeniem jawności.

Wyrok jest prawomocny. Nie podlega zaskarżeniu w drodze zwykłych środków odwoławczych „. Po rozprawie, wreszcie uniewinniony dziennikarz Józef Wieczorek zwrócił uwagę na to, że znów był problem ze słyszalnością na sali, dotarło do niego, że został uniewinniony, ale czeka teraz na pisemne uzasadnienie sędzi, bo to ma znaczenie dla poznania całego procesu w jaki sposób funkcjonuje ten system sprawiedliwości, bo to co się działo na poziomie Sądu Rejonowego to był skandal, to były rozprawy prowadzone zgodnie z systemem obowiązującym w systemie komunistycznym. 26 Problem jest taki, że sprawa dotyczy mediów, które obejmuje również np. prawo prasowe, o czym nie wszyscy wiedzą, że prawo prasowe pochodzi z roku 1984, czyli głęboko w czasach PRL, w czasach de facto wojny jaruzelsko – polskiej.

Trzeba o tym pamiętać, że rok 1984 to było zaostrzenie prawa po zniesieniu formalnego stanu wojennego, bo miało zastąpić powiedzmy te wycofywane czołgi i transportery opancerzone. Natomiast do dnia dzisiejszego to prawo obowiązuje (…) i w tym prawie prasowym w jednym paragrafie mamy zgodność z Konstytucją RP, a w drugim – z Konstytucją PRL, więc z którym to prawem i z którą Konstytucją jest to zgodne.

To jest poważny problem, który powinien być publicznie nagłaśniany, również przez dziennikarzy, nie tylko takich jak my.(…)

W całym procesie było wiele problemów, które wymagają refleksji, obrobienia, ale też przekazania społeczeństwu, żeby wiedziało jak wygląda praca sędziów, prokuratorów, dzięki którym każdy człowiek, szczególnie ten, który robi pro publico bono jest narażony na tego rodzaju sytuacje, również na skazywanie, de facto jest zdegradowany, nie ma go w przestrzeni publicznej, staje się też przez takie skazywanie dla niektórych ludzi niewiarygodny.

Dodał też, że ze względu na wiele aspektów prawnych chciałby, żeby dotarło to też do tych, którzy tworzą prawo, do tych, którzy chcą naprawiać to prawo.

W wielu przypadkach możemy powiedzieć, że to wymiar niesprawiedliwości, bo jeśli został uniewinniony, to stracił na to 3 lata. Odbiło się to również na zdrowiu.

20 lat temu tu w tym sądzie również był linczowany, chciał dotrzeć do prawdy z końca PRL. 30 lat temu on wykładowca wygnany został z Uniwersytetu Jagiellońskiego bez merytorycznego uzasadnienia, na podstawie opinii anonimowego gremium.

Mówi, że to były czasy politycznej weryfikacji kadr końca PRL, kiedy usuwano ludzi niewygodnych, którzy rzekomo mieli zły wpływ na młodzież. A młodzież tłumaczyła, że uczył ich m.in. samodzielnego myślenia, myślenia krytycznego, co wtedy było niewygodne w systemie opartym na bezmyślności i bezkrytyczności, co do dziś widać w postępowaniu sądów, bo Sąd Rejonowy tak się zachował.

Nie da się przeprowadzić skutecznej reformy wymiaru sprawiedliwości bez skutecznej reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego, gdzie są kształcone kadry, również dla sądownictwa.

Dlaczego teraz nie mówi się o pracownikach uczelni wyrzucanych w latach 80-tych, nonkonformistów, którzy do systemu nauki wprowadzali ludzi myślących i krytycznych – 30 lat temu dostał jak mówi dożywocie, kiedy został wygnany z Uniwersytetu Jagiellońskiego i do tej pory nie odzyskał wolności, wolności wykładania, nikt go nie przeprosił, natomiast głośno mówi się tylko o tych, którzy byli jakoby wygnani w 1968 roku, a tak naprawdę to wielu z tamtych powinno być sądzonych za to, co robili z ludźmi w czasach komunizmu.

Pod budynkami sądu odbyła się krótka pikiet pod hasłami: ” Żądamy dekomunizacji sądów” i „ Nie ma sprawiedliwości bez jawności”.

Adam Słomka uznał, że warto nazwisko sędzi Urszuli Teresy Gubernat wpisać na listę przyzwoitych sędziów, bo prowadziła rozprawę odwoławczą ładnie, kulturalnie i wydała dziś przyzwoity wyrok, że można filmy z rozprawy publikować na internecie, w przeciwieństwie do sędziego Wypycha, który skazał dziennikarza za to, że ujawnił prawdziwe oblicze służb specjalnych przeciwko nam, które chciały nas oskarżyć o wynajęcie gangsterów z gangu „ Krakowiaka” w celu zabicia prezesa sądu w Katowicach.

Chciała szajka proces utajnić i sędzia Wypych skazał redaktora Wieczorka.

Mówi, że potrzebna jest kontrola społeczna sędziów, trzeba zrobić stronę internetową krakowską z sędziami, z opisem spraw, żeby ludzie wiedzieli co się dzieje i czego mogą się spodziewać po danym sędzi, to od razu spowoduje, że też ci sędziowie zaczną się przyzwoicie zachowywać.

Krzysztof Bzdyl stwierdził m.in., że dalej sądzą sędziowie z czasów komuny. Rok 79-ty, 80-ty przeszli nieruszeni ci wszyscy, którzy bronili komunizmu jak mówił Jaruzelski, jak niepodległości, poszli dalej i tak wychowali kolejne pokolenia sędziów, a one przejęły ten sam styl wyroków opartych na kłamstwie, bezprawiu, zastraszaniu i na rozprawach, które toczyły się w trybie tajnym, bo jak sędzia kłamie, łamie prawo i chce skazać oskarżonych wbrew wszelkim dowodom, to nie może tego robić na rozprawach jawnych.

Takich sędziów, którzy utajniają rozprawy jest tu więcej, np. pani Rokosz, ale też i sędzia Gubernat kilka tygodni temu usunęła ludzi z sali przy pomocy policji i utajniła rozprawę, gdzie Krzysztof Bzdyl był stroną

inicjującą. Robią sprawę niejawną, no i w sposób rzeczywiście wyjątkowo stroniczy, nieuczciwy skazują tych ludzi, którzy korzystają z podstawowych praw człowieka i praw obywatelskich, bo przecież sprawa doktora Wieczorka to jest sprawa tego wyłącznie czy ludzie mają prawo znać prawdę, mają prawo znać fakty.

Elżbieta Serafin dziennikarka niezależna

- Józef Wieczorek uniewinniony ! – Relacja Elżbiety Serafin z rozprawy apelacyjnej
- <https://blogjw.wordpress.com/2018/05/14/jozef-wieczorek-uniewinniony-relacja-elzbiety-serafin-z-rozprawy-apelacyjnej/>